

Koongarra w granicach Parku Narodowego Kakadu

26 lipca 2011

AUSTRALIA, FRANCJA. Po ponad 30 latach walki o ochronę regionu Koongarra w Australii przed eksploatacją uranu w jego granicach, tradycyjni właściciele terytorium mogą odetchnąć z ulgą. Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO ogłosił, że Koongarra zostanie włączona w poczet Parku Narodowego Kakadu. Wcześniej australijski rząd odrzucił wniosek francuskiego koncernu Areva, który posiadając prawo do pozyskiwania uranu w Koongarra, chciał zablokować plany objęcia tego obszaru strefą ochronną.

W oświadczeniu, Komitet Światowego Dziedzictwa, wezwał australijski rząd do oceny stanu ochrony w Koongarra i przyspieszenia tego procesu „tak szybko jak to możliwe, we współpracy z tradycyjnymi właścicielami gruntów”. Komitet przypomniał także, że „ochrona środowiska oraz ustawa o ochronie różnorodności biologicznej z 1999 roku” oznacza „absolutny zakaz górnictwa” w Koongarra.

Z decyzji zadowolony jest członek aborygeńskiego klanu Djok, Jeffrey Lee, który od wielu lat zabiegał o ochronę rodzimego terytorium przed planami wydobycia uranu. Jako tradycyjny właściciel odmówił zgody na eksploatację złoża liczącego sobie 14 tysięcy ton uranu. Gdyby wyraził aprobatę mógłby zarobić miliony dolarów stając się jednym z ważniejszych beneficjentów projektu.

Jeffrey Lee, wziął udział w 35. sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa w Paryżu i podziękował osobiście za podjętą decyzję: „Chciałbym podziękować Komitetowi Światowego Dziedzictwa, że wpisał Koongarrę, mój kraj, na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Dziękuję za rozmowę na ten temat i wysłuchanie moich słów. Bardzo długo na to czekałem i

jest to dla mnie bardzo radosne uczucie... Chcę zapewnić, że tradycyjne prawa, zwyczaje, miejsca, krzewy, drzewa, rośliny i wody w Koongarra pozostaną takie same jak wtedy, gdy zostały przekazane mi przez ojca i pradziadka”.

Jeffrey Lee jest ostatnim żyjącym członkiem swojego klanu. W Paryżu towarzyszyli mu członkowie sąsiedniego klanu Mirarr, który walczą o włączenie do Parku Narodowego Kakadu obszaru Jabiluka, innej strefy bogatej w złoża uranu. Klan Mirarr wspierał Lee w jego wysiłkach w obronie Koongarry: „Jeffrey mówi o swojej ziemi, a my go wspieramy. On zawsze mówił nie dla górnictwa w Koongarra. Chce zobaczyć, że kraj jest chroniony jako część Kakadu, a my całkowicie go popieramy”.

Podczas gdy Koongarra jest już naprawdę bliska tego aby stać się strefą chronioną przed eksploatacyjnymi planami Arevy, to nie można tego powiedzieć o Ranger: trzecim obszarze wyłączonym niegdyś z Parku Narodowego Kakadu w celu pozyskiwania uranu. W przeciwieństwie do Koongarry i Jabiluki, wydobywanie surowca w Ranger trwa już od dwóch dekad, a brytyjski operator kopalni, Rio Tinto planuje rozszerzyć swoją działalność w tej domenie. Kopalnia budzi kontrowersje wśród klanu Mirrar. W obrębie Ranger jest przechowywane obecnie około 12 milionów litrów radioaktywnej, skażonej wody, w bliskim sąsiedztwie co dziennej egzystencji rdzennej ludności.

Eksploracja uranu stanowi poważne niebezpieczeństwo dla lokalnych społeczności żyjących w sąsiedztwie wydobywania. W rezultacie pozyskania, kruszenia i obróbki chemicznej uranu istnieje poważne ryzyko uwolnienia silnie promieniotwórczego radonu, który może być przenoszony przez wiatr na duże odległości. Cząsteczki kurzu mogą dostać się do systemu wodnego a ostatecznie także do łańcucha pokarmowego człowieka. Rdzenni mieszkańcy Australii posiadają obecnie możliwość udziału w procesie zatwierdzania lub odrzucenia kopalni uranu. W wielu innych miejscach, jak na przykład, w Nigrze i Namibii, rdzenni mieszkańcy stref objętych eksploatacją są pozbawiani praw do konsultacji i niejednokrotnie wydziedziczani bez

żadnych praw do odszkodowań.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: intercontinentalcry.org, www.wise-uranium.org

Dla „Wolnych Mediów”